Elżbieta Rosińska
Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku

Akordeon jako motyw w literaturze polskiej i obcej XX i XXI wieku z perspektywy muzyka akordeonisty

Akordeon jako instrument popularny stał się istotnym motywem w powieściach i literaturze faktu XX i XXI. Analiza wybranych pozycji książkowych pod kątem kontekstu kulturowego, w jakim akordeon pojawia się w książce, weryfikacji zawartych w nich informacji historycznych związanych z akordeonem, wreszcie zbadanie literackich obrazowań samego instrumentu, jego dźwięku, wyglądu itp. jest dokonana na następujących przykładach: E.Annie Proulx – *Akordeonowe zbrodnie*, Krzysztof Sołoducha – *Bajan. Historia petersburskiej kariery,* Françoise Mallet-Joris – *Chciałabym grać na akordeonie,* Anatolij Makarow – *Człowiek z akordeonem, Binyavanga Wainaina – Kiedyś o tym miejscu napiszę,*Markus Zusak – *Złodziejka książek,* Anna Czerwińska-Rydel – *Tajemnicze dźwięki.* Akordeon jako motyw literacki w omówionych przykładach - za wyjątkiem powieści Wainainy - ma konotacje bardzo pozytywne. Instrument wyraźnie fascynuje pisarzy, a szczególnie jego wygląd, rola muzyki akordeonowej w kulturze popularnej. Niektórzy dostrzegają także potencjał artystyczny współczesnego koncertowego akordeonu.

Słowa kluczowe: akordeon, literatura, historia, muzyka popularna.

Swoje zainteresowanie obecnością akordeonu w beletrystyce XX i XXI wieku rozpoczęłam pod wpływem lektury powieści E.Annie Proulx *Akordeonowe zbrodnie*[1]. Amerykańska pisarka, urodzona w 1935 roku, jest autorką poczytnych powieści i zbiorów opowiadań, uhonorowanych wieloma nagrodami. Dwie z nich doczekały się ekranizacji – *Kronika portowa, Brokeback Mountain.* Na motywach tego ostatniego opowiadania amerykański kompozytor Charles Wuorinen skomponował operę, która miała premierę w styczniu 2014 roku w Teatro Real w Madrycie.

Z czasem lista lektur powoli się powiększała obejmując dzieła nieco starsze - z lat 70-tych, jak i najnowsze – autobiograficzna powieść Binyavangi Wainaniny *Kiedyś o tym miejscu napiszę* została wydana w Polsce w 2014 roku. Po skompletowaniu siedmiu pozycji uznałam, że może to stanowić materiał do wstępnych działań badawczych z perspektywy muzyka akordeonisty: analiza kontekstu kulturowego, w jakim akordeon pojawia się w książce, weryfikacja zawartych w niej informacji historycznych związanych z akordeonem, wreszcie zbadanie literackich obrazowań samego instrumentu, jego dźwięku, wyglądu itp. Zaproponowana kolejność prezentacji poszczególnych utworów związana jest ze stopniem nasycenia problematyką akordeonową danego dzieła.

Instrument przywieziony do Nowego Świata przez sycylijskiego budowniczego akordeonów jest spoiwem wielowątkowej akcji powieści *Akordeonowe zbrodnie*, która rozciągnięta w czasie między rokiem 1890 a 1980 opisuje przemiany kulturowe w środowiskach potomków Meksykanów, Afrykańczyków, Polaków, Niemców, Norwegów, Irlandczyków, Basków, Szkotów, Cajunów. Powieść stanowi zarazem zbeletryzowaną historię obecności akordeonu w kulturze ludowej na terenie Ameryki Północnej. Poszczególne rozdziały mają podtytuły – nazwy odmian instrumentów ze stroikiem przelotowym.

Rozdział I – *Budowniczy akordeonów. Akordeon guzikowy dwurzędowy* – zawiera m.in. niezwykle szczegółowy opis powstawania instrumentu, którym Sycylijczyk chciał podbić Amerykę

1 E. A. Proulx, *Akordeonowe zbrodnie*, tłum. Konrad Majchrzak, Poznań 1998.

i zdobyć tam fortunę.

„Za pomocą piłki jubilerskiej wyciął z arkusza miedzianej blachy galeryjkę, tworząc na niej wzorek z pawi i listków oliwnych. Zapinki i ćwieki mocujące ramy miecha do obudowy, miedziane śrubki, cynkowe płytki stroikowe, delikatną ośkę, same wreszcie stroiki, również miedziane, oraz wiekowy orzech na futerał, wszystko to kupił już wcześniej. Resztę jednak skonstruował i wymodelował własnoręcznie: sprężyny w kształcie litery V, z ich skręconymi oczkami, umieszczone pod klawiszami i przywracające je do poprzedniej, zmienionej naciskiem palców pozycji, guziki, dźwignie klawiszowe. Wielofałdowy miech, skórzane wentyle z usztywniaczami oraz podkładki z koźlęcej skóry, pokrycie palety, wszystkie te rzeczy pochodziły z koźlęcia, któremu własnoręcznie podciął gardło, którego skórę wygarbował mlekiem wapiennym, móżdżkiem i łojem. Miech miał osiemnaście fałd. Części drewniane, z twardego orzecha odpornego na wilgoć i paczenie, wycinał, szlifował i pasował, wdychając mefityczny kurz. Obudowa, sklejona wcześniej, spoczywał nieruchomo przez sześć tygodni, zanim ją ponownie wziął do rąk"[2].

Autorka wykazuje znawstwo tematu kreśląc na kartach powieści także opis warsztatu budowniczego akordeonów.

„Na półce stały słoiki z lakierem, pudełko płatkowego szelaku, różne kleje i lepiszcza, prostokąty macicy perłowej, dwie zakorkowane buteleczki wielkości palca zawierające złocistą emalię. Były tam pilniki, skrobaki, dłuta – jedno z ułomka wykopanego z ziemi rogowca – żłobaki, gwintowniki, matryce, metalowe kleszcze i haki, pincety i kawałki stalowego, sprężynowego drutu, suwmiarki i linijki, szczypce do cięcia drutu, punktaki, przebijaki i zwornice....Pędzlem takielarza, złożonym z kilku sobolich włosków, malował esy na galeryjce oraz klawisze, zdobiąc je potrójnym, najeżonym złocistymi kolcami obramowaniem"[3].

Jak dowiadujemy się z dalszej akcji powieści, bohater zdobył swoje umiejętności pracując na północy Włoch, w fabryce akordeonów w Castelfidardo.

2 Tamże, str.17.
3 Tamże, str.19.

Akcja rozdziału II – *Operacja z kozim gruczołem. Akordeon klubowy* – toczy się w środowisku emigrantów z Wirtembergii, Saksonii i Prus Wschodnich, którzy jak celnie zauważa Autorka „...dopiero w Ameryce stali się Niemcami", nawiązując do wielowiekowego podziału terytorium Niemiec na księstwa, zjednoczonych dopiero w 1871 roku. Zielony akordeon przywieziony przez Sycylijczyka do Nowego Orleanu trafia do rąk Hansa Beutle, który z czasem zamienia go na doskonalszy, 3-rzędowy model firmy Hohner kupiony w sklepie muzycznym w Chicago. Bohater tego rozdziału przedstawia swoją wersję historię powstania akordeonu, nawiązując do historycznie potwierdzonych informacji o bawarskim muzyku, Johannie Wilde, który na dworze carskim w Rosji słynął z gry na szengu.

„To Niemcy wynaleźli akordeon....Wynaleźli tysiące rzeczy, ale akordeon przede wszystkim. Bo Niemcy myślą, Niemcy mają mózg. Był ten gość, niemiecki muzyki, skrzypek, skończył w orkiestrze dworskiej w Rosji....Pewnego dnia ten gość dostaje dziwny przedmiot z Chin, ktoś mu go daje, bo interesują go różne rzeczy – przecież jest Niemcem – i widzi, że to okrągła miseczka z wystającymi bambusowymi rurkami, a na miseczce jakiś ustnik. Dmucha. Ładny dźwięk. W tę rzecz, ci, Jezu Chryste, Chińczycy wsadzili do rurek piszczałki, jak w akordeonie, małe kawałki trzciny, zatkane z jednego końca woskiem, drugi koniec może

wibrować, o tak. Pokazał drgającą dłoń Messemacherowi. Niemiecki skrzypek, uczy się grać na tym instrumencie, *die liebliche Chinesenorgel*, i stąd przechodzi do innych akordeonowych pomysłów, do swobodnego stroika. Tak to się zaczęło. Miech przyszedł później" [4].

W tej części powieści znajdziemy także wzmiankę o pierwszych profesjonalnych wykonawcach i ich repertuarze. Wraz z pojawieniem się radia, Hans Beutel regularnie słucha muzycznych audycji, poświęconych muzyce akordeonowej, m.in. programu *Concertina Roundup*, w którym,

„...raz tylko miał okazję wysłuchać jakiegoś wirtuoza grającego Bachowskie Preludium nr 1 w tonacji C na wspaniałej **koncertynie** Wheatstone'a , ale tylu słuchaczy skarżyło się na to wykonanie, że nigdy nie powtórzono już tego eksperymentu" [5].

Akordeon klubowy (*Deutsches Club-Modell)* jest rodzajem akordeonu diatonicznego spopularyzowanego przez firmę Hohner, na którym możliwa jest gra w dwóch tonacjach, który posiada jednak w drugim rzędzie jednakowe dźwięki na otwieranie i zamykanie miecha (Gleichton), zaś trzeci rząd zawiera półtony.

Bohaterem rozdziału III – *Ukąś mnie, pająku. Akordeon jednorzędowy* – jest rodzina potomków Meksykanów osiadłych w stanie Teksas, których kariera muzyczna nosi już znamiona zawodowstwa, aczkolwiek najmniej w sensie finansowym. Reprezentują gatunek muzyki określany jako **cojunto**, którego głównym instrumentem był akordeon. Jednorzędowe, niedrogie instrumenty stały się ogromnie popularne pod koniec XIX wieku na terenie północnego Meksyku i Teksasu. W zespołach często łączono akordeon z 12-strunową gitarą akustyczną *bajo sexto,* tamburynem wykonanym ze skóry koźlej, *tambora de rancho czy tololoche* – rodzajem kontrabasu.

Najzdolniejsi amatorzy dostępowali zaszczytu nagrań dla wytwórni płytowych (Decca,

4 Tamże, str. 85-86.
5 Tamże, str.110.

Stella, Bell), występowali w barach, restauracjach, grali muzykę do tańca. W powieści Annie Proulx wspominani są najsławniejsi akordeoniści stylu cojunto jak **Bruno Villareal, Narciso Martínez, Santiago Jimenez**. Opis gry bohatera tego rozdziału, Abelarda, udzielającego lekcji swoim synom „...wykonywał błyskawiczne tremolanda rozedrganym miechem, szybkie arpeggia, trudne dysonanse"[6] świadczy o rosnącym poziomie wykonawczym akordeonistów w tamtym okresie. Akordeony jednorzędowe wkrótce zastąpiono dwu-, a nawet trzyrzędowymi. Karierę ojca kontynuowali dwaj synowie. Córka wybrała bardziej nowoczesny, włoski akordeon klawiszowy. Jej sposób gry i możliwości dużego instrumentu budzą podziw muzyka *conjunto*, który zauważa, że„...jej technika kontrolowania miecha – z dramatycznym wzmacnianiem i wyciszaniem i z dławiącymi, wybuchowymi efektami *sforzati* – była nadzwyczajna"[7]. Rozdział ten zawiera także slogan reklamowy „Akordeon – edukacja muzyczna w pudełku".

Rozdział IV – *Autostopem w wózku inwalidzkim. Akordeon chromatyczny* - poświęcony jest historii francuskich osadników, którzy zasiedlali tereny obecnego stanu Quebec w Kanadzie. Pojawia się akordeon chromatyczny, bale musette, wspominany jest Jo Privat i jego nowy, jazzujący styl w muzyce musette. Podwójne tremolo instrumentu zostało przez autorkę opisane jako „...trzy stroiki na każdy dźwięk, jeden nastrojony na diapazon, drugi nieco powyżej prawdziwego diapazonu, trzeci nieco poniżej, tak że nutka pobrzmiewała bolesnym drżeniem".[8] Ogromna w stosunku do akordeonu diatonicznego waga instrumentu bywała zaletą, zwłaszcza w bójkach: „...walnął nim kiedyś w głowę faceta, tamten padł na kolana, oczy uciekły mu do tyłu, zupełnie jakby badał podstawę własnego mózgu"[9].

Akcja rozdziału VI – *Nie pozwól, by umarlak ściskał ci dłoń. Akordeon klawiszowy* – toczy się w Luizjanie. W tej części USA narodziło się **zydeco** – muzyka taneczna francuskojęzycznych Kreoli, mieszanka bluesa, r&b i muzyki kreolskiej. Gwiazdą zydeco był **Clifton Chenier** (1925-1987), akordeonista i wokalista, laureat nagrody Grammy w 1983 roku. Głównymi instrumentami muzyki zydeco są akordeon guzikowy bądź klawiszowy oraz **frottoir** – rodzaj tarki, którą muzyk nakłada na siebie i w ten sposób może używać obu rąk do grania na tym instrumencie.

W tym rozdziale pojawia się także orkiestra Armii Zbawienia (Salvation Army), w skład której wchodzą koncertiniści[10].

Rozdział VII – *Cios i upadek. Bandoneon* – poświęcony jest środowisku Polonii amerykańskiej, zespołom kultywującym polkę, która do 2009 roku była oddzielną kategorią nagradzaną przez National Academy of Recording Arts and Sciences – Grammy Awards. Autorka cytuje wiele tekstów piosenek wykonywanych przez *polka bands*, często bardzo sprośnych czy grubiańskich. Polskim akcentem w tej powieści o znaczenie wyższym kalibrze artystycznym jest akordeonista jazzowy polskiego pochodzenia Leon Sash (1922-1979), niewidomy od 8 roku życia, pierwszy akordeonista w historii Newport Jazz Festival, na którym wystąpił w 1957 roku. Największą sławę zyskał w latach 50-tych i 60-tych XX wieku.

Tytułowy bandoneon pojawia się w tym rozdziale jedynie w krótkim epizodzie. Przybysz z Argentyny, Carlos Oritz narzeka na brak zainteresowania tangiem w USA , w przeciwieństwie do sytuacji w Japonii czy Finlandii. Uzupełnieniem akordeonowych wątków tego fragmentu powieści jest slogan na ciężarówce: „Cieszysz się życiem? Dopiero z akordeonem będziesz się nim naprawdę cieszył''!

6 Tamże, str.149.
7 Tamże, str. 182.
8 Tamże, str. 190.
9 Tamże, str. 190.
10 Tamże, str. 303.

Akcja rozdziału VIII – *Umaszczenie koni. Koncertina angielska* - toczy się w środowisku potomków Irlandczyków oraz Basków. Muzycznym artefaktem zaś jest koncertina duetowa „C.Jeffris".

W rozdział IX – *Z powrotem w domu z protezami rąk. Chemnitzer* - historia przywiezionego z Sycylii zielonego dwurzędowego akordeonu dobiega kresu. Przyczynia się do tego nie tylko zmiana kulturowa w gustach muzycznych, ale także zamiłowanie do porządku. Jeden z bohaterów tego fragmentu powieści kupił akordeon w sklepie z antykami, a następnie postanowił go oczyścić.

„... wstawił go zatem do zlewu, nacisnął spryskiwacz do warzyw i wypuścił silny strumień detergentu. Cholerstwo natychmiast nasiąknęło wodą. Instrument był teraz bardzo ciężki, chociaż czysty, a kiedy go pocisnął, nie wydobył z niego żadnego dźwięku, nawet i wówczas, kiedy wciskał wszystkie guziki naraz. Trochę go wysuszy. Położył go pod oknem na wylocie ciepłego powietrza. Rzeczywiście, do południa był suchutki, a i czysty tak, że dopiero teraz było widać, jak jest stary i zniszczony. Miech za to był prawie tak twardy jak drewno, można go było rozciągać jedynie na kilka cali i uzyskać dziwaczny, przenikliwy akord. Popsikał go od zewnątrz i od wewnątrz preparatem WD-40, ale bez większego rezultatu"[11].

Zielony akordeon w ciągu prawie 100 lat swojej historii był przez kolejnych właścicieli ulepszany, m.in. miedziane stroiki zastąpiono stalowymi, aby wzmocnić siłę brzmienia. Służył także jako skarbonka do prania brudnych pieniędzy – jeden z właścicieli wyklejał wnętrze miecha 1000-dolarowymi banknotami zdobytymi z przemytu narkotyków.

Powieść *Akordeonowe zbrodnie* E.Annie Proulx oparta została na wielu materiałach źródłowych, wywiadach z muzykami, budowniczymi instrumentów. Dzięki temu obok walorów literackich jest cennym przyczynkiem do historii instrumentów ze stroikiem przelotowym, szczególnie tej na kontynencie amerykańskim.

Mini-powieść Krzysztofa Sołoduchy[12] *Bajan. Historia petersburskiej kariery*, traktuje o wiedeńskim epizodzie w historii Ochrany – służb specjalnych carskiej Rosji. Jednym z bohaterów jest Cirilius Damian, wiedeński organmistrz. Autor wprowadza w pewnym wątku swojej powieści wiele szczegółów z historii instrumentów ze stroikiem przelotowym w początkowej fazie ich

11 Tamże, str. 484.
12 K. Sołoducha, *Bajan. Historia petersburskiej kariery*, Warszawa 2007.

rozwoju. Na kartach książki pojawiają się takie nazwiska jak Christian Kratzenstein i jego mówiąca maszyna wykorzystująca stroiki przelotowe, Kirsnick, Buschmann (Aura i Handaeolina). Jest też przywieziony z Rosji do Wiednia szeng.

Książka nie może być jednak traktowana jako źródło rzetelnej wiedzy o historii akordeonu z powodu co najmniej kilku poważnych uchybień. Twórca *accordionu* miał przecież dwóch synów (Carl i Guido), którzy widnieją na patencie jako jego współautorzy. Akcja powieści toczy się we wrześniu 1829 roku, a wiadomo, że Demianowie otrzymali wyłączność na budowę opatentowanego instrumentu już 23 maja tego roku.

Akordeon pojawia się w tytule eseju *Chciałabym grać na akordeonie*[13] belgijskiej pisarki **Françoise Mallet-Joris** (ur. 1930), tworzącej w języku francuskim. Autorka wielu powieści, a także tekstów piosenek dla przyjaciółki z młodości, Marie-Paule Belle, w latach 1970-2011 była członkiem Akadémie Goncourt, przyznającej prestiżową nagrodę literacką we Francji. W języku polskim ukazały się jej powieści - *Kłamstwa* (1956, wyd. polskie 1970), *Papierowy dom* (1970, wyd. polskie 1980), opowiadania - *Trzy wieki ciemnośc*i (1968, wyd. polskie 1971), eseje - *List do samej siebie* (1963, wyd. polskie 1967), *Chciałabym grać na akordeonie* (1975, wyd. polskie 1978).

Książka ma charakter autobiograficzny, jej eseistyczna forma pozwala Autorce na swobodne przeplatanie wątków związanych ze swoim życiem rodzinnym, twórczością, ujawnianiem sekretów pisarskiego warsztatu itp. Chęć nauczenia się gry na akordeonie staje się symbolem *idée fixe* Mallet-Joris: być potrzebnym, a jednocześnie zostać na drugim planie, „w tle", jak akordeonista akompaniujący do tańca. W eseju często przywoływane są popularne kompozycje jak *Valse Brune*[14], *Java Bleu*[15], piosenka „ *Kto z was lubi morskie małże?*", oczywiście z nieodłącznym udziałem akordeonu. Ostanie słowa książki brzmią niezwykle optymistycznie: „...Będę mogła robić wszystko, zapewniam was. Nawet grać na akordeonie".

Napisana w latach 1971-73 książka *Człowiek z akordeonem* Anatolija Makarowa[16] jest opowieścią o losach Mitii, artysty, któremu wojna zabrała wspaniale zapowiadającą się karierę aktorską oraz zdrowie. Podarowany w Wiedniu przez kolegów z pułku akordeon marki „Hohner", którego „...dźwięk jak w ...katedrze Świętego Stefana" staje się dla bohatera powieści źródłem artystycznej satysfakcji. Losy Mitii są dla pisarza okazją do zarysowania przemian obyczajowych i kulturowych na terenie Moskwy od czasów zakończenia wojny do lat 70-tych XX wieku. Tytułowy człowiek z akordeonem umila swoją grą spotkania towarzyskie, przyjęcia weselne organizowane w maleńkich mieszkaniach przeciętnych obywateli jak i willi znanego moskiewskiego homeopaty Łopatina. Na jego repertuar składają się piosenki, utwory taneczne – walce, tanga, fokstroty,

Powieść zawiera wiele przedstawień gry Mitii. Najbardziej jednak przykuwa uwagę opis jego wspaniałego akordeonu: „Cały pokój wypełnił się blaskiem, skrzącym migotaniem perłowych ozdób, przyćmionym, szlachetnym lśnieniem czarnej laki i odświętnymi, promiennymi połyskami białego lakieru. Krótko mówiąc, wujek Mitia wyciągnął z futerału akordeon"[17]. O popularności powieści świadczy fakt, że w 1985 roku nakręcono na jej kanwie film w reżyserii Nikołaja Dostala.

„...armię wąsatych najeżonych akordeonów, które gonią nas, zaśmiewając się jak Idi Amin" (str. 16)
„...sto szalonych akordeonów wydających głośne, gąbczaste dźwięki." (str. 16)

---

13 F. Mallet-Joris, *Chciałabym grać na akordeonie*, tłum. Piotr Lubicz, Warszawa 1978.
14 Muzykę do tej piosenki skomponował G.Krier, słowa – G.Villard.
15 Muzykę do tej piosenki skomponował Vincent Scotto, słowa – Geo Koger i Noel Renard.
16 A. Makarow, *Człowiek z akordeonem,* tłum. Wiesława Wojtyga-Zagórska, Warszawa 1980.
17 Tamże, str. 12.

„Boję się akordeonów..." (str. 16)
„Wszechświat zaatakowały bezkształtne siły akordeonowe" (str. 31)
„...inny wygrywa bezkształtne dźwięki na akordeonie..." (str. 32)
..rozciąga się groźnie jak akordeon..." (str. 33)
„Pewność wątleje i zaczyna spłaszczać się jak akordeon."(str. 34)
„Najbardziej boję się akordeonów" (str. 37)
„Akordeonowa kraina rozciąga się niczym gigantyczna trampolina bez końca"(str. 66)
„...żołądek zwija mi się w harmonijkę akordeonu" (str. 97)
„...ciało mam jak akordeon..." (str. 152)
„...cały w akordeonie i *kimay...''* (str. 218)
„...zanim dopadnie mnie akordeon i *kimay''* (str. 250)

Przytoczone cytaty – budzące grozę nie tylko u akordeonisty - pochodzą z autobiograficznej powieści kenijskiego pisarza Binyavanga Wainaina – *Kiedyś o tym miejscu napiszę*[18]. Słowo *akordeon* jest rodzajem ornamentu, słowa-wytrychu, za pomocą którego autor wywołuje skojarzenia związane z krwawym dyktatorem Ugandy, Idim Aminem, wielkim miłośnikiem tego instrumentu. Akordeon znalazł się w Kenii za przyczyną żołnierzy *King's African Rifles,* batalionu pod flagą imperium brytyjskiego, złożonego z żołnierzy pochodzących z Afryki Wschodniej. Instrument szybko zadomowił się w tańcu *Mwomboko* plemienia Kikujów w Kenii. Sławnymi akordeonistami na całą Afrykę Wschodnią byli **Mbui Wanganangu, Oguta Bobo i Anton Mito** . Złota era akordeonu w Kenii przypada na lata 60. i 70. XX wieku. Obecność akordeonu w muzyce popularnej od tamtej pory znacznie zmalała. Kultywujący aktualnie grę na akordeonie artyści spotykają się czasem z określeniem o pejoratywnym zabarwieniu, że jest to „*instrument Amina''*.

Motywów akordeonowych nie brak także w najnowszej literaturze dla dzieci i młodzieży. Akcja bestsellerowej *Złodziejki książek* australijskiego pisarza **Markusa Zusaka** toczy się w miasteczku Molching pod Monachium w czasie II wojny światowej. Powieść odbiega znacznie od stereotypów literatury młodzieżowej, m.in. poprzez tematykę - holokaust, uczynienie Śmierci narratorem akcji, starannie dobraną do treści stroną graficzną. Akordeon jest ważnym atrybutem uwielbianego przez główną bohaterkę, Liesel Meminger jej przybranego ojca, Hansa Hubermanna. Hubermann, z zawodu malarz pokojowy gra na akordeonie, występując w barach miasteczka Molching, m.in. „U Knollera". Dziewczynka jest zafascynowana instrumentem. Słuchanie muzyki akordeonowej jest dla niej rodzajem terapii po przeżyciach związanych ze śmiercią braciszka, utratą matki, trudnym charakterem opiekunki, Rosy Hubermann.

„Prawa ręka papy biegała po klawiaturze, lewa naciskała guziki (Liesel najbardziej podobał się srebrny, błyszczący guzik C-dur). Porysowana lecz lśniąco czarna obudowa akordeonu przesuwała się w przód i w tył, gdy jego ramiona naciskały miech zasysający powietrze i wpuszczający je na powrót. W takie ranki w kuchni papa sprawiał, że akordeon ożywał.... Bo jak sprawdzamy, czy coś żyje? Musi oddychać"[19].

Książka została zekranizowana w 2013 roku – film *Złodziejka książek* w reżyserii Briana Percivala przyczynił się do jeszcze większej popularności powieści Zusaka.

Książka *Tajemnicze dźwięki* [20] **Anny Czerwińskiej-Rydel,** gdańskiej pisarki specjalizującej się w literaturze młodzieżowej jest zbiorem krótkich opowiadań poświęconych różnym instrumentom, m.in. akordeonowi - rozdział IX – *Wesoła melodia*. Akcja dzieje się w Sopocie na głównym deptaku, czyli na ulicy Bohaterów Monte Cassino, gdzie rozgrywa się artystyczna rywalizacja pomiędzy dwójką młodych akordeonistów: przybyszem ze Wschodu oraz utalentowanym uczniem warszawskiej szkoły muzycznej, laureatem konkursów akordeonowych.

18 B. Wainaina, *Kiedyś o tym miejscu napiszę*, tłum. Marcin Michalski, Kraków 2014.
19 M. Zusak, *Złodziejka książek*, tłum. Hanna Baltyn, Warszawa 2008.
20 A. Czerwińska-Rydel, *Tajemnicze dźwięki*, Łódź 2011.

Każdemu opowiadaniu towarzyszy część encyklopedyczna – zwięzła historia instrumentu, opis jego budowy, charakterystycznych cech, a także przykłady utworów, z którymi warto się zapoznać. W przypadku akordeonu autorka proponuje następujący zestaw kompozycji:

„Zbigniew Bargielski – *Rozmowa z cieniem* na dwa akordeony
Andrzej Krzanowski – *Studium V* na kwintet akordeonowy
Krzysztof Olczak – *Rząpielnik*
Bogdan Dowlasz – *Rytmy folklorystyczne*[21]".

Podsumowanie

Akordeon jako motyw literacki w omówionych przykładach - za wyjątkiem powieści Wainainy - ma konotacje bardzo pozytywne. Instrument wyraźnie fascynuje pisarzy, a szczególnie jego wygląd, rola muzyki akordeonowej w kulturze popularnej. Niektórzy dostrzegają także potencjał artystyczny współczesnego koncertowego akordeonu.

Jako podsumowanie niech posłuży cytat z powieści *Bajan. Historia petersburskiej kariery*, wizja Grünewalda, współpracownika budowniczego *accordionu*:

„Już widział w wyobraźni te tłumy bawiące się w Lasku Wiedeńskim. Patrzył na cały świat wypełniony muzyką, która przyniesie ludziom radość, osłodzi im życie niezwykłymi chwilami, odrywając ich od paskudnej codzienności – da szczęście[22].

Wiara pisarzy w szczególne właściwości muzyki akordeonowej niech będzie dla nas akordeonistów zachętą do dalszej pracy nad doskonaleniem własnego warsztatu, pomoże w chwilach zwątpienia, a być może niektórych zachęci do sięgnięcia po omówioną literaturę.

Bibliografia

J. Dastych, M. Pomykajczyk, *Akordeon: Budowa, konserwacja, działanie,* Warszawa 1959
M. Dunkel, *Akkordeon - Bandonion - Concertina im Kontext der Harmonikainstrumente,* Bochum 1999
A. Czerwińska-Rydel, *Tajemnicze dźwięki*, Łódź 2011
A. Hejmej, *Muzyka w literaturze. Perspektywy komparatystyki interdyscyplinarnej*, Kraków 2012
A. Makarow, *Człowiek z akordeonem,* tłum. Wiesława Wojtyga-Zagórska, Warszawa 1980
F. Mallet-Joris, *Chciałabym grać na akordeonie*, tłum. Piotr Lubicz, Warszawa 1978
E. A. Proulx, *Akordeonowe zbrodnie*, tłum. Konrad Majchrzak, Poznań 1998
K. Sołoducha, *Bajan. Historia petersburskiej kariery*, Warszawa 2007
B. Wainaina, *Kiedyś o tym miejscu napiszę*, tłum. Marcin Michalski, Kraków 2014
M. Zusak, *Złodziejka książek*, tłum. Hanna Baltyn, Warszawa 2008

21 Tamże, str. 89.
22 K. Sołoducha, *Bajan. Historia petersburskiej kariery*, Warszawa 2007, str. 66.